

Artur Andrus, Wróci wiosna, baronowo

Mówisz, że cię miłość mierzi,
zmierź mnie sobie, wołasz, zmierz!
Spójrz, powiadasz, to są piersi?
kogóż natchnie taka pierś?
A ja twierdzę: - Baronowo,
wkrótce minie zima, a
z wiosną złączą się na nowo
nasze słodkie TRULLA LA.
Znowu będę twój Don Diego,
znowu księżyc, znowu bzy,
jak u Pawła Zeraldiego
sitwa zmysłów: "Ja i TY".
I nie powie stary baron
więcej do mnie paszoł won,
nie wypchnie na bruk z gitarą,
bowiem w grobie leży on.
Czarna kryje go pydżama,
biedak gonił resztką sił,
tak jak stał, w salonie zamarzał,
bo lufcik otwarty był.
Zły baronie, dobrze tak ci!
chciałeś naszą miłość zgnieść,
nasze słodkie koci-łapci,
że tak powiem, naszą płęć.
Na złość tobie wiosną Amor,
co sekrety różne zna,
ukołysz nas tak samo
w tym najśłodszym TRULLA LA.

*

Aktualnie jeszcze zima
(jakże nie lubimy zim!)
nasze zmysły w karchach trzyma
i rozkwitnąć nie da im;
ba, przez całą Europę,
zimno! krzyczy dziad i wnuk.
I zawieszam się jak sople
pod okapem twoich nóg.
Lecz się nie martw, baronowo,
już przemija zima zła,
rozpoczniemy ach! na nowo
nasze słodkie TRULLA LA.

*

Dziś widziałem, to nie farsa
(Dostyc mamy takich fars!),
jak jamniczek twój zamarzał,
"ziuziu" krzyczał, łkał i marzył;
więc go wziąłem na ręczyny,
owinałem w ciepły puch.
O, jamniczku mój jedyny,
wycierpiałeś się za dwóch!
Na pierś moją marmurową
chodź, jamniczku, gdy ci źle.
A ty właśnie, baronowo,
swym jamniczkiem zowiesz mnie.

*

Czemu dni wesole nie są,
czemu z oka płynie łza?
Cierpliwości, baronesso,
jeszcze miesiąc, jeszcze dwa,
a powrócą nasze święta
(jak najprędzej pragnąłbym),
szłał zmysłowy się rozpęta,
huknie harfa: rym cym cym,
i pochłonie przepych kanap

purpurowe serca dwa,
w górę uszy, ukochana,
TRULLA, TRULLA, TRULLA LA.